Cena egzemplarza 15 groszy

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

ORGAN URZĘDOWYCH OGŁOSZEŃ POW. TORUŃSKIEGO I M. CHEŁMŻY

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkami „STRZECHA RODZINNA" „ROLNIK POLSKI" i „BICZ" wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.

Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej" (Fr. Miemczyk) w Chełmży.

Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.

Redaktor odpowiedzialny: KAROL KIRSZ, Chełmża, Rynek bednarski 1

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.

Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty.

Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada

Kontabankowe: Komunalna Kasa Oszczędności w Chełmży — Bank Ludowy Chełmża — Vereinsbank Chełmża — Miejsce płatności Chełmża

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 274. | Chełmża, czwartek, dnia 28-go listopada 1929 r. | Rok II.

Jerzy Clemenceau

i jego stosunek do Polski.

Nikt z nas, piszących pod pierwszem wrażeniem zgonu Jerzego Clemenceau, nie uniknie losu biografa doraźnego. Nikt z nas nie wymknie się z niewoli konwencjonalnego frazesu, chociaż pióro gorąco chciałoby pójść za tem, co dyktuje podziw, szacunek i wdzięczność. Niemasz bowiem męża stanu w Europie, któryby się uchylał tak bardzo, jak Clemenceau, od prostolinijności charakterystyki psychologicznej. Ten dziennikarz czystej krwi, przerabiający się w chwilach wyjątkowych na znakomitego męża stanu, jest niezwykłą zagadką duchową. Mieszanina sprzeczności, będąca może wogóle właściwością duszy ludzkiej, przybiera u niego proporcje niezwykłe.

W ciągu czterdziestu lat uprawia Clemenceau tzw. opozycję, jest wiecznie niezadowolony, zna, jako publicysta, tylko polemikę, występuje, jako parlamentarzysta, tylko przeciw rządowi. Ale mamy pierwszą niespodziankę lat 1906—1909: Clemenceau na czele rządu, bijący rekordy długotrwałości, czynny i twórczy.

Potem powraca na okopy opozycyjne, wiecznie czynny, po dawnemu nieubłagany. Jego nieugaszony temperament nie zatrzymuje się na żadnej granicy. Po wybuchu wojny ustaje działalność parlamentarzysty, ale podwójnie wzmaga się działalność publicysty. Prawie nigdy nie rozdaje on pochwał. Za to krytyka jego sięga najwyższych dostojników państwa, nawet tych, których nieodpowiedzialność konstytucyjna chroni od ataków, przynajmniej bezpośrednich. Poincare, podówczas prezydent Rzplitej, skarży się na niego przed ministrami; wytyka mu błędy i niesprawiedliwości; zajmuje nim radę ministrów; pisze do niego bezpośrednio. „Co za nieubłagana opozycja!" — woła.

I oto mamy powtórną próbę tego dziwnego talentu: jesień 1917 r., Clemenceau po raz drugi przy władzy, w całej Francji wielki podmuch nadziei i wiary w siebie, opinja zjednoczona, defetyzm pognębiony, intryganci skazani na milczenie, i okrzyk, który powtórzy cały naród, który odbije się w armji, który ożywi cały obóz aljantów i zmrozi obóz napastników: on les aura! Zwyciężymy!

Wojna, wielka, największa, jaką ludzkość poznała, jest wygrana.

Czy człowiek, krzesący z siebie tak niezwykłe talenty w dobie walki, mógł „wygrać pokój"? Jest to rzeczowo najtrudniejszy rozdział zarówno dziejów bezpośredniego okresu powojennego, jak żywota tego męża stanu. Czem jest i czem mógłby być Wersal? I co mógł w warunkach, które wtedy istniały, zrobić więcej rząd francuski i jego ówczesny kierownik? Na te arcy-skomplikowane pytanie odpowie nam zapewne dopiero czas. Posiadamy opinję Focha, tak jak ją wyraża głośny pamflet Recouly'ego. Znamy poglądy bliskiego współpracownika Clemenceau w dziele wersalskim, Tardieу'go. Mamy pamiętniki amerykańskie Bakera, angielskie H. Wilsona. Poincaré opowie nam w dalszym ciągu, w ósmym czy ósmym tomie swych wspomnień, jak to naprawdę było. Teraz po śmierci Clemenceau, posypią się zapewne komentarze przyczynki — we Francji i gdzieindziej. Czy mógł być w r. 1919 zabezpieczony lepszy, pewniejszy, trwalszy pokój? Jedni mówią — tak! Inni każą wyrzucić na szali historycznej rolę Lloyda George'a i Wilsona, interesy angielskie i amerykańskie, starcie dwu światopoglądów, i każą sprawiedliwie pamiętać, że Clemenceau nie mógł się stać panem tych wielkich przecież sił i tendencyj.

Dla nas, dla Polaków, osobną kartę w życiorysie Clemenceau stanowi jego stosunek do Polski.

Zapamiętajmy sobie przedewszystkiem jedno, jest to stosunek bojowy. Clemenceau nietylko kocha Polskę, nietylko w nią wierzy, Clemenceau musi o nią walczyć, dzień po dniu, szczegół za szczegółem, stadjum za stadjum.

Jak Lloyd George chce ją za wszelką cenę umniejszyć, tak Clemenceau chce jej siły, wielkości i bezpieczeństwa. Pod tym względem niema żadnych wahań, żadnych wątpliwości. Dokumenty historyczne istnieją czarno na białem.

Na tajnej konferencji „czterech" (d. 7 lutego) mowi Clemenceau:

— Potrzebujemy mocnej Polski... Liga narodów byłaby bardzo pociągającą instytucją, ale nie da się jej utworzyć bez państw. Między temi państwami Polska winna być jednem z najważniejszych, jako bufor na Wschodzie, dokładnie tak, jak Francja jest buforem na Zachodzie.

Słowa powyższe, miarkowane konwencjonalnym językiem dyplomatycznym, słabo tylko wyrażają istotę wysiłków Clemenceau, skierowanych na rzecz sprawiedliwości dziejowej względem Polski i zarazem na rzecz mądrze pojętej równowagi europejskiej. Ile razy jednak przemawiają archiwa, tyle razy widzimy, że ta pełnia temperamentu, jaką Clemenceau kładł w każde swe dzieło publiczne nie zawodziła i wtedy, gdy szło o Polskę. Trudno też wyobrazić sobie, jak wyglądałyby rzeczy, gdyby nie czuwał nad niemi nieposopolity autorytet i nieugięty charakter polityczny wielkiego męża stanu.

Dlatego można być pewnym, że dzisiejsza żałoba Polski zaprzeczy popularnemu przysłowiu, iż narody nie umieją być wdzięczne. Jakikolwiek jest dziś żal Francji, nie może być on większy od żalu Polski. Dwojako bowiem postać Clemenceau utrwaliła się w naszych sercach: z jego zasługami ogólnemi, połączyły się jego zasługi polskie. Podwójną tedy jest żałoba nasza.

Zbrodniczy zamach przed katedrą św Piotra w Rzymie.

Rzym, 27. 11. W dniu wczorajszym poruszone zostało Miasto Watykańskie oraz cały Rzym niesłychanem zajściem, jakie miało miejsce przed katedrą św. Piotra. Gdy kanonicy katedralni opuszczali po modlitwie wieczornej kaplicę chóru, zbliżyła się do kanonika katedralnego ks. biskupa Smitha, byłego wikarjusza apostolskiego na Szwecję, wysoka blondynka w wieku około lat 30 przyłożyła księdzu biskupowi rewolwer do piersi i trzy razy pociągnęła za cyngiel. Z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych rewolwer zaciął się, a drugi kanonik katedralny książe biskup Jerzy bawarski uderzeniem pięści wytrącił rewolwer z rąk kobiety. Policja watykańska natychmiast kobietę aresztowała, przyczem okazało się, że jest to Szwedka panna Ramstad, która nie podaje żadnego motywu swego szalonego czynu, chociaż wydaje się, że zabiegała ona o wsparcie u księdza biskupa Smitha, a ten odmówił jej zasiłku.

Panna Ramstad robi wrażenie kobiety zupełnie egzaltowanej i niemoralnej umysłowo. Wobec tego wyda ją prawdopodobnie policja watykańska władzom rzymskim, które wydalą ją z Włoch.

Rząd niemiecki odrzucił projekt ustawy „wolnościowej".

Berlin, 26. 11. Urzędowo donoszą: Wobec ogłoszenia przez komisję weryfikacyjną, iż projektowana ustawa „wolnościowa" uzyskała w referendum ludowem wymaganą ilość głosów, minister spraw wewn. przedłożył Reichtagowi w myśl uchwały gabinetu projekt ustawy. Jednocześnie z projektem ustawy ogłoszono deklarację rządu Rzeszy, precyzującą stanowisko gabinetu wobec ustawy. W deklaracji tej rząd odrzuca kategorycznie projekt ustawy, oświadczając, iż przyjęcie jej musiałoby wstrząsnąć podstawami polityki zagranicznej Niemiec i obalić sukcesy, uzyskane dotychczas przez Niemcy.

Pod gruzami zawalonej hali targowej.

3 osoby zabite, 25 rannych. — W poszukiwaniu dalszych ofiar.

Berlin, 26. 11. Wydarzyła się tu dziś przed południem wskutek uszkodzenia przewodu do gazu świetlnego straszna katastrofa, która zniszczyła w zupełności halę targową.

Wybuch był tak silny, że ciężkie kamienie i różne towary wyrzucone zostały w powietrze w promieniu 100 metrów, szerząc spustoszenie.

Według dotychczasowych wiadomości, 25 osób odniosło rany, 3 osoby zaginęły. Straż pożarna poszukuje wśród gruzów dalszych ofiar.

Z kraju.

Kondolencja Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 26. 11. Z powodu śmierci znakomitego męża stanu Jerzego Clemenceau, Pan Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki, posłał na ręce J. E. Doumergue, prezydenda republiki francuskiej, depeszę następującej treści:

„Łącząc się wraz z całym narodem polskim w bolesnej żałobie Francji, która straciła w Jerzym Clemenceau jednego z najznakomitszych swych synów, pragnę wyrazić W. E. moje najserdeczniejsze współczucie i zapewnienie, że w sercach polaków pamięć o Clemenceau pozostaje nieodłącznie związana z zwycięstwem prawa i sprawiedliwości". Ignacy Mościcki.

W uznaniu zasług.

Dnia 24 bm. popołudniu powrócił z Spały do stolicy Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Wieczorem odbyła się na Zamku podniosła uroczystość dekorowania Krzyżem Zasługi pracowników państwowych z wytwórni przemysłowych, na której obecni byli między innymi min. Prystor, min. Boerner, marszałek Senatu Szymański, wiceminister pracy gen. Hubicki, ks. biskup Gall, generalizacja i wyżsi wojskowi i inni.

Wielką salę ansemblową wypełnili urzędnicy wytwórni państwowych w liczbie 440 przedstawionych do oznaczenia Krzyżem Zasługi. O godz. 8.15 wszedł na salę Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu ministrów, generałów, oraz członków domu cywilnego i wojskowego, poczem wygłosił do zebranych przemówienie, po którem nastąpił akt dekoracji, którego dokonali w imieniu P. Prezydenta Rzplitej minister Prystor, min. Boerner i wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski.

Zmiany personalne w ministerstwie skarbu.

Kierownictwo departamentu ogólnego w min. skarbu po wiceministrze p. Starzyńskim objął naczelnik wydziału II. tego departamentu, p. Jan Około-Kułak.

Jednocześnie wydział polityki finansowo-gospodarczej, wchodzący dotychczas w skład dep. ogólnego, został z tego departamentu wydzielony i podporządkowany bezpośrednio wiceministrowi Starzyńskiemu. Wydział ten pozostaje w dalszym ciągu pod kierownictwem p. Fabierkiewicza.

Katastrofa autobusu na szosie Opatówek — Kalisz.

Na szosie Opatówek—Kalisz wydarzyła się poważna katastrofa antobusowa, ofiarą której padło 3 pasażerów i kierowca. Autobus „Mazur", prowadzony przez kierowcę Grzegorza Korytę, zdążał z Warty do Kalisza. Nagle kierownica odmówiła posłuszeństwa, i autobus w całym pędzie wpadł na drzewo. Ciężkie rany odniosło 3 pasażerów i kierowca autobusu. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu, antobus poważnie uszkodzony.

Do Berlina.

Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher wyjechał do Berlina celem poinformowania rządu Rzeszy o ostatniem stadjum pertraktacyj o traktat handlowy.

Konsorcjum angielskie chce budować wielką halę targową w Warszawie.

W związku z obciążeniem sytuacji na angielskim rynku kredytowym, konsorcjum, prowadzące pertraktacje z magistratem m. stoł. Warszawy w sprawie budowy wielkiej centralnej hali targowej przy ul. Elekcyjnej na Woli, zawiadomiło wczoraj zarząd miasta, że gotowe jest wznowić pertraktacje w sprawie powyższej budowy, której koszt obliczony jest na miljon funtów szterlingów.

Pismo konsorcjum angielskiego zawiera również propozycję co do terminu przyjazdu przedstawicieli konsorcjum do Warszawy.

Poprawa kursu pożyczki stabil. w Nowym Jorku.

W notowaniach kursu obligacyj pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie nowojorskiej nastąpiła lekka poprawa.

W czwartek obligacje te notowane były po kursie 75,50—78 dol., wobec kursu 75—76 dol., dnia poprzedniego.

Również obligacje 8 proc. pożyczki dolarowej notowane poprzedniego dnia na poziomie 85—88 dolarów, doznały pewnej poprawy i były dzisiaj sprzedawane po kursie 80—81 dol.

Opłaty i podatki na cele Izb rzemieślniczych i przemysłowych.

Dowiadujemy się, że ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt wprowadzenia specjalnych opłat dla pokrycia budżetów Izb rzemieślniczych.

W chwili obecnej Izby rzemieślnicze pokrywają swe budżety z dodatków do świadectw przemysłowych z 3-ch najmniejszych kategoryj przemysłowych. Uzyskane kwoty są jednak zupełnie niewystarczające.

To też projektuje się wprowadzenie innego obciążenia, polegającego na tem, że każde przedsiębiorstwo rzemieślnicze płaciłoby rocznie 20 zł. od samego przedsiębiorstwa, 10 zł. za każdego czeladnika i 5 zł. od ucznia. Poszczególne Izby rzemieślnicze mają możność obniżenia, ale nie podwyższenia tych stawek.

Pozatem wysunięty został projekt wprowadzenia nowego systemu opłat na cele Izb przemysłowych; mianowicie zamiast dotychczasowych dodatków do świadectw przemysłowych i handlowych projektuje się wprowadzenie dodatku do podatku obrotowego w wysokości pół promille od obrotu.

Senat uniwersytetu lwowskiego przeciw obchodowi 10-lecia traktatu wersalskiego.

Lwów. Na niedzielę w południe zapowiedział lwowski komitet akademicki afiszami urządzenie akademji w auli uniwersytetu Jana Kazimierza dla uczczenia 10 rocznicy traktatu wersalskiego pod protektoratem senatu. W czasie akademji miał wygłosić przemówienie prof. Starzyński.

W przeddzień, t. j. w sobotę dowiedziała się lwowska publiczność ze zdumieniem, że senat akademicki pod naciskiem z zewnątrz (?!) cofnął dane pozwolenie na urządzenie akademji w auli uniwersytetu.

Zagadkowa ta decyzja senatu akademickiego jaka zapadła nieomal w ostatniej chwili, wywołała wśród młodzieży akademickiej liczne komentarze.

Pod pierwszem wrażeniem odmowy urządzili akademicy tłumną owację prof. Starzyńskiemu pod jego mieszkaniem przy ul. Akademickiej.

Prof. Starzyński przemówił do studentów, wzywając ich do zachowania spokoju. Zapowiedziana akademja odbędzie się w sali T-wa pedagogicznego przy ul. Zimorowicza.

Klemens Junosza.

Stracone szczęście.

(Ciąg dalszy). 25)

— Tedy — rzekł — interes załatwiony, doktora mam: jutro jedziemy z powrotem.

— Wybornissime! ja moje interesa rano załatwię, a teraz, kochany sędziulku, zabieraj się i chodź.

— Ale dokąd?

— Zaraz to zobaczysz.

Przeszli kilka ulic i dostali się w jakieś podwórko, zarzucone beczkami i rupieciami różnemi; w sionce świeciła zakopcona lampka i przy jej blasku można było dostrzec drzwi, na których domorosły jakiś artysta wymalował wielkie winogrono niemożliwego koloru.

— Otóż tu jest kres naszych utrapień — rzekł pan Onufry, otwierając drzwi — proszę naprzód, kochany sędzio, śmiało.

Umeblowanie pokoiku było bardzo skromne. Kanapa stara jak świat, kilka krzeseł, czerwony stół, a na ścianie sztych. przedstawiający jak książę Józef rzuca się w nurty Elstery.

Pan Onufry w dłonie klasnął; na to wezwanie przybiegł chłopak, a za nim i sam gospodarz, siwy jak gołąbek, wygolony starannie, w długim surdut starodawnego kroju.

— Pana Onufrego dobrodzieja witam, witam, rzekł, kłaniąc się nisko — taki gość! taki gość! węglem w kominie zapisać: jakie zdrowie pana dobrodzieja?

— Źle, źle, panie Michale, widocznie muszę mieć gorączkę.

— Przeziębienie.

— Nie, tylko jak ciebie ujrzałem, zaraz mi się okrutnie pić zachciało.

— Mamy na to lekarstwo, piwniczka, chwalić Boga, niepusta.

— Zakręcę się więc sam, panie Michale, i daj nam butelczynę uczciwą, żebym nie potrzebował wstydzić się za ciebie przed panem sędzią, przyjacielem moim i sąsiadem; pomnij zawsze o tem, że vox populi, vox Dei, co znaczy: nie dolewaj wody, bo cię obmówią.

— Zawsze pan dobrodziej łaskaw żartować; ja się wody boję jak ognia, nie pijam jej nigdy, bo różne słabości na człowieka sprowadza.

To powiedziawszy, kupiec osobiście udał się do piwnicy, ażeby wyszukać butelkę, któraby panu Onufremu do gustu przypadła.

— Powiadam ci, sędziulku, że to nieoszacowany winiarz ten pan Michał. Jest on z pochodzenia teutonus, co znaczy dosłownie: kartofiarz, ale wyrodził się od swych braci. Pięćdziesiąt lat węgierskiem winem handlując, nabrał dziwnej fantazji i serca. Powiedziano mu, że on jest niemiec, będziesz się miał z pyszna... to crimen lesse gdy niego, czyli jakbyś go w gębę uderzył. Znam ja go dobrze, mój sędziulku. Czy wiesz, że on wędrował aż tam gdzie pieprz nie rośnie, takici z niego szwab gorący... a polityk! pogadajno z nim tylko.

Kupiec wszedł i postawił gąsiorek na stole. Pan Onufry nalał trochę w kieliszek, skosztował, podniósł do światła i ruszając wąsami, rzekł poważnie:

— Warto buzi! Nie ma co mówić. Bibljoteką twoja, panie Michale, zawiera piękne dzieła, opera magna, czyli: szabowe flasze. Siądźże przy nas, bo jak mówi mędrzec: tres faciunt collegium, co znaczy: we trzech pić weselej.

Pan Michał wymówił się brakiem czasu.

— Muszę do sklepu iść — rzekł — ale może później służyć panom będę.

— Polityk! powiadam ci, sędzio! zawsze polityk; nie chciał teraz pić, ale jak przyjdzie, to nam przyniesie buteleczkę świeżą, w lepszym guście. Znam ja go, trzyma on się owej wzniosłej zasady mędrca, która mówi: saepe stylum verte, co znaczy: stawiaj coraz lepsze.

— I to niezgorsze — rzekł sędzia — wartoby nawet do domu wziąść trochę.

— A widzisz, sędziulku, jak to dobrze mądrej rady posłuchać. Chciałeś iść do teatru, nabawić się bólu głowy, ściągnąć podejrzenia, bellum civile, czyli kapelusz do żony, a tutaj siedzisz sobie, jak u Pana Boga za piecem, gawędzisz z przyjacielem, ciepło ci. dobrze, nie słyszysz wrzawy ani turkotu, zapominasz o kłopotach, jeżeli masz jakie. No, sędziulku kochany, zdrowie twego jedynaka, ale do dna, to sine qua non, co znaczy: do kropli.

Po zdrowiu jedynaka, pan Onufry wzniósł zdrowie sędziny i sędziego, a rozczulony sędzia odpowiedział toastem za pomyślne lata pana Onufrego, ale już z nowej butelki.

Sędzia zarumienił się już dobrze, chwilami rozczulał się, miał łzy w oczach i był szczególnie skłonnym do zwierzeń.

— Mój sąsiedzie kochany — mówił — mój panie Onufry, już to dawno mam do ciebie trochę żalu, że mnie prześladujesz, a przecież nic ci nigdy złego nie uczyniłem.

— Ja? ciebie prześladuję: to calumnia, dalibóg czysta calumnia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Pomorza.

Biskupice, pow. toruński. (Kradzież). W nocy z soboty na niedzielę zakradł się „niebieski ptaszek" do ogrodnictwa, p. Muszytowskiego w Biskupicach i zabrał 6 drzewek owocowych.

Wiadomo wszystkim jak wielkie szkody wyrządziła ogrodnikom ubiegła zima. Panu M. zmarzło około 23 drzewka, w domiar zaś złego amator cudzej własności ściągnął jeszcze 6. Szkoda jaką p. M. ponosi jest bardzo wielka, lecz miejmy nadzieję, że przyszłość wykryje sprawcę zabierania cudzej własności i dorobiensa się pracą bliźniego.

Ostaszewo. (Skradli konia i wóz). Młody Teofil Szwarc, syn rolnika z Montowa, przybył dnia 14 bm. wieczorem do swego brata Władysława Sz. w Ostaszewie koniem, aby mu następnego dnia pomóc młócić, lecz Wład. Sz. nie mając pomieszczenia dla owego konia w swojej stajni, dał go na noc do rolnika Galińskiego, skąd w nocy został uprowadzony. Sprawcy nie zadowolili się jednak tylko kradzieżą samego konia, lecz zabrali p. G. wóz i szory, zaprzęgli konia do wozu i odjechali w kierunku Lidzbarka. Wartość skradzionego konia poszkodowany ocenia na 700 zł. — a p. G. wóz i szory na 300 zł.

Majewo. (Śmiertelny wypadek). W piątek, dnia 22 bm. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na stacji kolejowej Majewo koło Morzeszczyna. Otóż przejechany został przez pociąg osobowy nr. 22 około godz. 18, zdążający do Bydgoszczy, synek szwajcara Andera z Majewa. Chłopcu pociąg odciął obie nogi do uda, z powodu czego śmierć nastąpiła po kilku minutach. Wypadek nastąpił z własnej winy chłopca.

Chełmno. (Wystawa). W niedzielę, dnia 17 bm. otwarto w auli tutejszego gimnazjum męskiego wystawę robót ręcznych sztuki i zdobnictwa ludu podhalańskiego. Prace są gustowne i wprost artystycznie wykonane i mogą przyczynić się do naśladowania ich przez szerokie masy społeczeństwa. Wystawa potrwa przez cały tydzień.

Kradzież. Z dnia 22 na 23 bm. w nocy skradł złodziej, który się prawdopodobnie dał zamknąć w korytarzu i tamże się pod schodami ukrył, firmie Meseck i Schultze z biura zł. 800 i jeden czarny zegarek stalowy. Policja jest na tropie sprawcy.

Grupa, pow. grudziądzki. (Tragiczny wypadek). Dnia 18 bm. samochód firmy „Siew" wpadł w ciemności na wóz, przyczem dyszel wozu wytłukł szybę samochodu i przebił na wylot siedzącego przy szoferze 14-letniego chłopca L. Pawłowskiego, zabijając go na miejscu. Wystraszone konie cofnęły się, wyszarpując dyszel wraz z nadzianemi nań zwłokami nieszczęśliwego chłopca. Szofer Krzemiński, który odniósł ciężkie rany od ułamków szkła, zemdlał i stracił panowanie nad kierownicą. Auto stoczyło się do rowu, wpadając po drodze na przejeżdżającego tamtędy przypadkiem wozem wieśniaka Kuffkego ze Słupa. Przygnieciony ciężarem auta Kuffke doznał zgniecenia klatki piersiowej i krwiotoku wewnętrznego.

Brzozowo. Miejscowe Tow. Młodzieży Katol. należy do najlepszych w powiecie. Na 13-tu członków, stale wszyscy bez wyjątku przychodzą na wykłady i ćwiczenia. — Oto wzór zrozumienia pracy obywatelskiej.

Brodnica. (Komunikat). Urząd Skarbowy Podatków i Opłat skarbowych w Brodnicy podaje do wiadomości płatników podatku obrotowego, że wszelkie prośby o przeklasowanie świadectw przemysłowych do niższej kategorji na rok 1930 powinne wpłynąć do Urzędu najpóźniej do dnia 15 grudnia 1929 r. Po tym terminie prośby nie będą uwzględniane.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat skarbowych w Brodnicy.

Chojnice. (Komiczny wypadek). Przy ul. Mickiewicza mieszka w Chojnicach rodzina Ch., składająca się z trzech osób, matki, córki i syna. Dnia 19 bm. o godz. 6 rano syn, śpiący w drugim pokoju, słyszał, jak matka mówiła: „Franek, co tak chodzisz w koszuli po pokoju". Rozważając słowa matki, usłyszał nagły krzyk siostry. Nie namyślając się dłużej, Franek wyskoczył z łóżka i pobiegł do pokoju matki, która obstawała przy tem, że był ktoś w pokoju, przypuszczając że może był to duch: Na to Franek wyszedł do przedsionka i zastał tu gościa, pijaniuteńkiego jak nieboskie stworzenie. Kobiety, słysząc obcy głos, sądziły, że to napad, zaczęły alarmować sąsiadów. Tymczasem ululany jegomość spakował manatki i czemprędzej czmychnął na ulicę, zostawiając na pamiątkę kołnierzyk.

Gdynia. (Samobójstwo). W dniu dzisiejszym o godz. 1. 15 w nocy usiłował popełnić samobójstwo 24-letni marynarz Adolf Piasecki, urodzony w Leningradzie, zam. na Szosie Gdańskiej u p. Dobrowolskiego.

Marynarz Piasecki, będac w składzie kolonjalnym swego ojca, wypił w zamiarze samobójczym małą buteleczkę esencji octowej.

Desperata w stanie nie budzącym obaw, odstawiono do Szpitala Sióstr Miłosierdzia. Przyczyna usiłowanego samobójstwa nie wiadoma.

Puck. (Nieszczęśliwy wypadek). W ub. czwartek o godz. 20.45 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 20-letni robotnik Antoni Blaschke z Pucka, zam. przy ul. Przebendowskiego 194, zajęty zwożeniem węgla.

Na skręcie podczas wjazdu na podwórze p. Brandta Brunona dostał się B. tak nieszczęśliwie między wóz i mur, że został przygnieciony i odniósł dosyć ciężkie obrażenia na głowie.

W stanie nieprzytomnym odstawiono nieszczęśliwego do Domu Chorych w Pucku.

KRONIKA

Chełmża, dnia 27 listopada 1929 r.

KALENDARZYK.

Środa: Walerjan, Wirgiljusza.
Czwartek: Natalji, Rufina, Kresc.

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Stęplewski.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dyżur nocny pełni „Apteka pod Orłem" pana Wolskiego.

— **Uzupełnienie**. We wczorajszej wzmiance „Odznaczenie papieskie" zaszła mała nieformalność. Mianowicie przez przeoczenie opuszczono nazwisko odznaczonego i to... i p. **Łukomskiemu Stefanowi**, radcy miejskiemu w Chełmży.

— **Ks. prof. Baniecki administratorem Król. Nowejwsi**. Jak się dowiadujemy, osieroconem probostwem w Królewskiej Nowejwsi zawiaduje tymczasowo jako administrator ks. profesor Baniecki z Chełmży, który też pierwsze nabożeństwo w Król. Nowejwsi odprawił w ubiegłą niedzielę.

— **Genowefa**. Z uznaniem podkreślić należy starania miejscowej placówki Hallerczyków, która, chcąc dać Obywatelstwu zdrowy pokarm duchowy, zademonstruje w przyszłą niedzielę na scenie „Willi Nowej" potężny obraz religijny, przedstawiający cierpienia i walkę świątobliwej niewiasty, posądzonej niewinnie o zdradę małżeńską, p. t. „**Genowefa**".

Apelujemy już dziś do serc wszystkich Obywateli — katolików, by w przedstawieniu wzięli gremjalny udział, tembardziej, że zbliża się czas adwentu, okres wejścia w siebie, zaglądnienia w własną duszę.

Z postępowania Genowefy będzie każdy mógł wziąć wzór rozpoczęcia życia duchowego.

Bilety wstępu w cenie od 2,00 zł. do 50 groszy można prędzej nabyć w **składzie papieru i przyborów piśmiennych, p. Miemczyka przy ul. Hallera**.

Pan Tadeusz ?
polski film, osnuty na tle epopei wieszcza ADAMA MICKIEWICZA

— **Wypłata zasiłku dla rencistów**. Zarząd Ubezpieczalni Krajowej uchwalił wypłacenie rencistom, otrzymującym rentę z ubezpieczenia inwalidowego (renty I. Ch. St. W. i S.) jednorazowej zapomogi w wysokości bieżącej renty za grudzień br. tytułem zaliczki na projektowaną podwyżkę rent. Prawo do pobrania tego zasiłku mają ci renciści, którzy mają prawo do renty bieżącej za grudzień 1929 r. Nie mają prawa do zasiłku ci wszyscy, u których płacenie renty bieżącej według zlecenia rozpoczyna się dopiero od 1 stycznia 1930 r. lub później, a których renta grudniowa jest wliczoną do jednorazowej t. zw. „Spitzrenty". Również nie mają prawa do zasiłku ci renciści, którzy otrzymują rentę górniczą (G) i reemigrantów (Rm) na rachunek skarbu Państwa za pośrednictwem Ubezpieczalni Krajowej. Wreszcie nie otrzymują zapomogi renciści z ubezpieczenia wypadkowego (Wy). Wymieniony zasiłek wypłacać będą urzędy pocztowe w dniu 2 grudnia 1929 równocześnie z rentą bieżącą za grudzień rb. i to za osobnym kwitem. W tym celu winni przedłożyć wszyscy rentobiorcy mający prawo do bieżącej renty z ubezpieczenia inwalidowego (z Ubezpieczalni Krajowej) w dniu 2 grudnia br. urzędnikowi pocztowemu dwa kwity i to jeden na rentę bieżącą za grudzień r. br., a drugi w tej samej wysokości na jednorazowy zasiłek. Na kwitach rentowych na wypłacony zasiłek w miejsce za miesiąc należy umieścić słowo „zasiłek".

— **Rozstrzygnięcie konkursu na hymn Pomorza**. W środę, dnia 20 bm. odbyło się posiedzenie Sądu konkursowego, na którem rozpatrywano nadesłane prace w związku z ogłoszonym swego czasu konkursem na hymn Pomorza z okazji 10-cio lecia przyłączenia Pomorza do Polski. Na konkurs ten nadesłano kilkadziesiąt prac, z których zakwalifikowano do oceny 5. Z pośród tych pięciu prac, jako najlepszą pracę wybrano opatrzoną godłem "Czuj duch", której autorem okazał się p. Zenon Szust, sędzia z Torunia. Muzykę do tego utworu skomponuje prof. Moczyński z Torunia.

Kino „Kristal".

Jutro, w czwartek ukaże się na srebrnym ekranie kina „Kristal" wspaniała premjera współczesnego filmu pt. „**Deszcz róż św. Teresy od Dzieciątka Jezus**".

Dziś już zwracamy uwagę sympatyków i bywalcom kina na wspaniałe tło obrazu.

Ceny miejsc zniżone. Zatem jutro do „Kristalu".

Kino „Stylowe".

Jutro wyświetla kino „Stylowe" wspaniały obraz narodowy, na tle głośnej epopei Adama Mickiewicza, pt. „**Pan Tadeusz**".

Obraz ten powinien zobaczyć każdy czy młody czy też stary.

Pamiętajcie więc, że jutro spotkamy się w „Stylowem".

Ruch towarzystw.

Klub Mandolinistów „Lira" w Chełmży. Lekcja odbędzie się dziś w środę dnia 27. bm. punktualnie o godz. 7,30 wiecz. w „Hotelu Pomorskim". Dyrygent.

Pan Tadeusz ?
polski film, osnuty na tle epopei wieszcza ADAMA MICKIEWICZA

Pan Tadeusz ?
polski film, osnuty na tle epopei wieszcza ADAMA MICKIEWICZA.